

Jopel, Ocean strat (ft. Miuosh, prod. NNFoF)

Być może to szaleństwo, bo na pewno nie przypał.
Ten rap jest jak świadectwo na to, że w nocy nie sypiam
Już przestałem wnikać chyba w to, czy to mi się opyla.
Nie doszukuj się zajawki tam gdzie robią bilans.
Moja dziewczyna?
Częściej miewam ją niż mam.
Jak ten hajs, który ubywa mi każdego dnia.
Znowu stoję sam, pośród czterech ścian jak palec.
I patrzę się w siną dal tak jakbym chciał tam coś znaleźć.
Ale nie widzę nic
Ani nikogo
I słyszę tylko ten bit i na nim daję Ci słowo
Że będę w tym życiu kimś, gdy inni nie mogą sobą
Za oknem dochodzi świt, papieros wciąż tli się obok
Goniąc za codziennością, forszą, obranym celem
Nie liczę już nawet dni, jak i nie liczę na Ciebie.
Na nowo musimy iść po drodze tracąc sumienie
I resztę pozostałych sił, których było niewiele.

Płynę po morzu strat i nie mam nic do stracenia
I może to morze strat, a może to już ocean.
Ten rap jak jedna z tratw, innego ratunku nie ma.
I może ostatnia z szans, a może szansy już nie ma.
Tonąc, na morzu strat, już nie mam nic do stracenia
I może to morze strat, a może to już ocean.
Ten rap jak jedna z tratw, innego ratunku nie ma.
I może ostatnia z szans, a może szansy już nie ma.

[Miuosh:]

Układ był jeden, bo skoro dam wszystko z siebie
To po czasie to musi tu wrócić, inaczej pojebie mnie.
Dzisiaj znam tę grę na wylot, wiesz?
A Ci co niby ją znają, wciąż mówią na mnie "miołsz" zamiast Miłosz
Przykre
Od początku to srałem na ten biznes.
Pieniądze i swe starania możesz wsadzić w pizdę - i tyle
Chcesz robić Grube Jointy, jesteś świstek
od ruchania w dupę masz opuchliznę, jesteś szczyłem
Nie zliczę ile hajsu przeszło bokiem
Z matmy byłem ćwokiem, wolałem wierszy słuchać pod blokiem.
Inne podejście jak Sony Crockett
Chce poczuć świat w moich rękach nie oglądać go zza okien, brat.
Nie pamiętasz?
Ja nie zapomnę nigdy.
Przed pogrzebem każdy grób wydawał mi się być przykry
Dziwki krzyczą, niech krzyczą, ja wciskam 'play'
To mój jebany "Cast Away", ej!

Budowałem nowe związki, i rujnowałem stare.
Spałem pijany jak menel na schodach w klubie za barem
I może gdzieś mnie mijaleś, i może o mnie słyszałeś.
I tym się różnię od Ciebie, że nie wiem o Tobie wcale.
Nie pale, jak zapytasz mnie o (?)
A i tak mam paranoje w głowie.. tak jakbym był..
W jednych z zamkniętych wind bez drzwi i spadał w dół
I nie mogłem już zrobić nic, i czekał tylko na huk.
To jest jak cug - ta cała nasza codzienność.
I lepiej powala z nóg i ryje mózg niż efedryn.
I szkoda, że to sam Bóg nie siedzi za reżyserką,
bo wtedy może bym mógł uwierzyć w jego obecność.
Tu, gdzie obojętność stała się substytutem.
A więzi międzyludzkie zastąpiono facebook'iem.
Jak mam nie mieć w dupie Ciebie i świata, wybacz!
Skoro nie ma Cię przy mnie, a kiedyś byłaś... !

Płynę po morzu strat i nie mam nic do stracenia
I może to morze strat, a może to już ocean.
Ten rap jak jedna z tratw, innego ratunku nie ma.
I może ostatnia z szans, a może szansy już nie ma.
Tonąc, na morzu strat, już nie mam nic do stracenia
I może to morze strat, a może to już ocean.
Ten rap jak jedna z tratw, innego ratunku nie ma.
I może ostatnia z szans, a może szansy już nie ma.